Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

№ 226 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, środa dnia 21 sierpnia 1935 r. Cena 10 groszy Rok XXI

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: PiotrkówTrybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR **CZARY** w Piotrkowie

DZIŚ! Wielki i potężny fim, dramat z czasów przedwojennej carskiej Rosji **p. t. AZEF** Film nad filmy. W rolach głównych: FRITZ RASP, OLGA CZECHOWA i HILDA von STOLZ

Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe

KINO-TEATR **NOWOŚCI** w Piotrkowie

Długo oczekiwany największy i najlepszy film produkcji rosyjskiej **Petersburskie NOCE** W rolach głównych najlepsi artyści: W. Tarasowa W. Dobronrawow M. Doronin

Początek o g. 6 p.p. w niedziele i święta o godzinie 4 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

Obwodowe zebrania senackie

W dniu **25 sierpnia r. b.** zebrania obwodowe senackie wybierają delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

W związku z powyższem zwraca się uwagę wyborców do Senatu, że lokale zebrań obwodowych mieszczą się dla **obwodu I-go.** Publ. Szkoła Pow. Im. Kazimierza Wielkiego ul. Sienkiewicza 7, Obwód II — T-wo Dobroczynności dla Chrześcijan ul. Piłsudskiego 75, Obwód III — Stowarzyszenie „Rodzina Urzędnicza" ul. Słowackiego 23, Obwód IV — Publ. Szkoła Pow. im. Sienkiewicza ul. Cegielniana 3, Obwód V — Sala Majera Herca ul. Garncarska 7, Obwód VI — Sala im. Kilińskiego ul. Al. 3 Maja 12, Obwód VII—Publ. Szkoła Pow. im. Elizy Orzeszkowej ul. Słowackiego 80.

Starosta powiatowy:
w. z. *St. Tarnawski*

Postęp w kosmetyce

Spotkałem przed kilku dniami dawno już niewidzianą koleżankę z uniwersyteckiej ławy. W jednej chwili stanęły mi żywo przed oczyma beztroskie choć pracowite dni, spędzone w stolicy, odżyły wspomnienia. Rozmowa potoczyła się żywo:

— Co za traf niezwykły. Jestem u znajomych na wywczasach już od tygodnia a dotychczas Ciebie nie spotkałem. Zresztą nie wiedziałem, że tutaj zamieszkujesz.

— Tak, pracuję w gabinecie kosmetycznym, a wówczas kiedyś ty przyjechał, byłam na wycieczce w Stolicy.

Zauważyłem, że Jadzia naprawdę wyprzystojniała. Twarz umiejętnie podkreślona zyskała na specjalnym wdzięku, rączki—istne pieścidełka—dziś wypielęgnowane, odbiegały daleko od rączek spierzchłych i zaniedbanych, które znałem za studenckich czasów.

— Wyobraź sobie, marzyłam zobaczyć wytwórnię kosmetyków, które stosuję i których panie specjalnie żądają. Wy mężczyźni mało się na tem znacie, ale słyszałeś może o wyrobach Antiba.

— Antiba? — naturalni — to kolosalna firma.Sam używam stale Dentosanu tejże marki.

— Otóż z całą wycieczką zwiedziłam fabrykę. Jaka tam czystość panuje, nic nie dotyka się rękoma wszystko wyrabiają precyzyjne maszyny. Widziałam nowe istne cacka, które wprowadziła firma w związku z rozszerzeniem produkcji. Bo dobry produkt cieszy się zawsze wzięciem, a ja i wiele pań mamy do Antiby bezwzględne zaufanie. Wiedz bowiem, że każdy produkt, zanim pójdzie na rynek, badany jest ponadto w laboratorjach firmy Spiess przez cały sztab specjalistów, sposobami ściśle naukowemi.

— No, ale dość o tem, — co dziś porabiasz?

— Już wiem...

— ???

Spotkam się z tobą, czy chcesz?

— Jak myślisz...

Pokrzywdzeni!

(z naszego podwórka)

Serwus! Jak się masz? — zwraca się jeden przyjaciel do drugiego, spotykając się na Komisji Obwodowej do Sejmu,

—Dobry wieczór—odpowiada drugi. Muszę Sz. czytelnikom nadmienić, że pierwszy — jest powołany jako „zastępca", natomiast odpowiadający na przywitanie jako „członek" Komisji Obwodowej do Sejmu. Po opuszczeniu lokalu przez dotychczas dyżurujących zaczynają rozmowę:

Ciekawy jestem—mówi „członek" —czy jest duże zainteresowanie wyborców uprawnionych do głosowania, w sprawdzaniu spisów?

Napewnol — odpowiada „zastępca". Wczoraj w naszej Komisji sprawdzało listę aż 7 osób.

— Co ty mówisz? U nas natomiast podobno było tylko 3 osoby.

Pewnie macie w swojej Komisji dalsze ulice i dlatego zainteresowanym jest trudno i niewygodnie sprawdzać listy, lecz nie martw się, przyjdą.

— *Dlaczego się mam martwić?* — przyjdą to przyjdą, a nie to będzie mniej roboty.

— Chyba żartujesz. To tak rozumiesz obywatela, który powinien spełnić swój obowiązek?

— Mój drogi. Co mnie to może obchodzić. Ja spełniam swój obowiązek, lecz nie muszę myśleć za innych.

— A czy ty umiesz myśleć?

— Głupi jesteś! Odkąd jesteś takim myślicielem?

— Odkąd?! Od czasu kiedy jednostki... słuchają uchwał...

— „Członek", stracił panowanic nad sobą. My: Partja Pracy Społecznej... jesteśmy pokrzywdzeni i dlatego nie będziemy głosować!

Dlaczego jesteście pokrzywdzeni Co?! — udajesz warjata. To nam starym bojowcom... wolno tylko głosować do Sejmu?

Phi... gdybyś prawdziwie był bojowcem, to napewno miałbyś... głos do Senatu.

Tego było za wiele — pan „członek" — odwrócił się do przyjaciela tyłem i pod nosem mrucząc odszedł.

Po jakimś czasie „zastępca" zwraca się po imieniu do „członka":

— Wacuś... wiesz co... ja również nie mam prawa głosować do senatu.

— Co ty mówisz, — więc ty Franuś nie dostałeś żadnego krzyża?

— A nie mam. Wyobraź sobie, że zapomnieli o mnie!

— Ładne rzeczy, więc dlaczego jesteś taki zagorzały stronnik Bry-

gady Byłych Wojskowych Rekonwalescentów?...

— Dziwny jesteś, przecież jestem prorządowcem!

— Ach tak... A dawniej czym byłeś?

I znów przerwa w rozmowie...

W tym momencie przyszedł ktoś sprawdzić czy jest umieszczony w spisie wyborców. Po sprawdzeniu, że jest zapisany, wyszedł a nasi rozmówcy zapalili papierosy. *Olwicz*

Migawki PIŁKARSKIE

Najefektowniejszą bramkę głową z bitego świetnie przez Szmausa korneru zdobył na niedzielnym meczu Concordji z Huraganem kpt. drużyny Madejczyk. Bramkę tę można nazwać przawdziwym kunsztem gry piłkarskiej.

—

Sympatycy Concordji nie mogli wyjść z podziwu i radośnie oklaskiwali znakomitą grę całego zespołu. Niektórym mocno popuchły ręce od walenia brawa.

—

Sędzia Grabowski ze Zjednoczonych okazał się prawdziwym gentelmenem, gdyż chroniąc przed sromotną porażką drużynę łódzką nie uznał 2 ostatnich świetnie wypracowanych i prawidłowo zdobytych bramek przez mistrza Szałapskiego.

—

Bardzo dobrze spisali się bracia Wąchała. Zwłaszcza Wąchała junior swoją odważną interwencją w ostatniej sekundzie uratował 2 bardzo groźne sytuacje podbramkowe.

—

Inżynier Szczypiński — jak twierdzą znawcy piłkarstwa oficerowie warszawscy—mimo choroby nogi zagrał na poziomie naprawdę gracza ligowego i każde jego pociągnięcie nosiło w sobie zarodek bramki.

—

Magister Nonas na swojej pozycji w ataku wypadł bardzo dobrze, jego groźne przyziemne „szczury" są nie doobrony.

—

Bohater kibiców Drozdowski, który zapoczątkował zdobywanie bramek, był bardzo groźnym dla przeciwników i swoimi wybiegami siał wśród ich szeregów prawdziwy popłoch.

—

Obrońca Pietrzyk wykazał swą rewelacyjną formę i jego dalekie wykopy ogólnie się podobały.

—

Bramkarz Gudemajer swoją odwagą i zimną krwią jaką potrafił pokazać w niebezpiecznych momentach zyskał sobie sympatję całej widowni.

—

Na niedzielny mecz do Kalisza ze „Strzelcem" wybiera się także bardzo wielu sympatyków Concordji z Piotrkowa jeśli drużyna zagra również ambitnie to szanse awansu do klasy A wzrosną niepomiernie.

—

Wszyscy już wiedzą, że decydującem spotkaniem o wejście do klasy A będzie mecz Concordja — Burza w Piotrkowie, który rozegrany będzie dnia 1 września t. j. za nie całe 2 tygodnie. Tak się szczęśliwie złożyło, że mecz ten zagra na swoim boisku, gdzie postara się tak jak w ub. niedzielę powtórzyć swój zupełny sukces.

Mecz Burza—Strzelec

8:2 (2:0)

W niedzielę pabjanicka Burza pokonała w wysokim stosunku kaliskiego „Strzelca" 8:2 do przerwy 2:0.

Po tej rozgrywce stan tabeli o wejście do klasy A jest następujący:

1)	Burza (Pabjanice)	4	gry	7:1	pkt. st.br. 13:5
2)	Concordja (Piotrk.)	4	„	6:2	„ „ 17:5
3)	Huragan (Łódź)	4	„	3:5	„ „ 6:12
4)	Strzelec (Kalisz)	4	„	0:8	„ „ 4:17

Z powyższej tabeli widać, że decydująca walka o wejście do klasy A rozegra się pomiędzy Concordją z Piotrkowa i Burzą z Pabjanic. Mecze niedzielne 25 b. m. Concordji ze Strzelcem w Kaliszu, Huraganem i Burzą w Pabjanicach będą tylko formalnością. Dopiero ostatnia walka pomiędzy Concordją a Burzą, która się rozegra w Piotrkowie dnia 1 września przychyli ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę jednej lub drugiej drużyny.

Piorków ma szczęście, że ten decydujący bój rozegra się na naszem boisku. Concordja powinna wejść do klasy A ale należy bezwzględnie wygrać oba ostatnie mecze. Mamy wiarę, że zawodnicy nasi spełnią dobrze swój obowiązek.

Na falach eteru

Mistrz altówki przed mikrofonem

W ramach ogólnopolskiego koncertu w dniu 20 sierpnia o godz. 16.15 wystąpi świetny wirtouz poznański Jan Rakowski (altówka). Wykona on nastrojową sonatę Schuberta. Przy fortepianie prof. Władysław Raczkowski.

Sztuka architektoniczna u zwierząt

Słynne w całym świecie kulturalnym prace Maeterlincka o życiu i obyczajach owadów rozwiały przesąd, jakoby tylko ludzie potrafili według własnych potrzeb przerabiać naturę na wytwory kulturalne. Badania przerodnicze stwierdziły, że mimo braku samowiedzy u zwierząt występują takie zjawiska,które przez analogję pojąć można jako wytwory kultury. Szczególnie w zakresie życia gromadnego i budowy legowisk jaknajsilniej te właśnie zjawis ka występują.

Właśnie we wtorek dnia 20 sierpnia o godz. 18-ej znakomity przyrodnik poznański p. Dr. Wiesław Rakowski wygłosi na fali ogólnopolskiej odczyt p. t. „Sztuka architektoniczna u zwierząt". Odczyt ten ma ujęcie syntetyczne zjawiska kultury mieszkaniowej u zwierząt, to też polecamy go uwadze radjosłuchaczy.

Poznański radjomontaż groteskowy

Sztuka radjowa pomimo 10 lat swego rozwojn jest dopiero w poszukiwaniu właściwego wyrazu. Szczególnie w dziedzinie słuchowisk odbywa się obecnie cały szereg eksperymentów. Tak się jakoś złożyło, że przez analogję do poszukiwań w dziedzinie teatralnej usiłowania stworzenia słuchowiskowej formy radjowej stosują obecnie pod znakiem muzyki i humoru. Niewątpliwie ciekawą próbą nowej formy radjowej będzie nadawany w Poznaniu w dniu 20 sierpnia o godz. 21-ej radjomontaż groteskowy Stanisława Roya. W utworze tym wyróżnić należy 3 elementy: Akcję dramatyczną, element wokalno-muzyczny, oraz element groteskowy. Treść polega na tem, że stary murzyn Joe—kucharz okrętowy, który przez pewien czas był w Polsce i nauczył się trochę języka, odjeżdżając z Gdyni, żegna się z otoczeniem i dzieli się wrażeniami.

Czy wiecie, że...

— Radjo węgierskie wprowadziło specjalną serję audycyj, poświęconych nauce czytania i pisania.

—

— Berlińska Wystawa Radjowa otwarta została 16 sierpnia r.b., paryska — 5 września, a włoska — 21 września.

—

— We Włoszech nałożono wysokie grzywny na funkcjonowanie głośnika przy otwartem oknie.

W Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

...o małem zainteresowaniu wyborami świadczy, że ilość osób sprawdzających spisy wyborcze jest nader znikoma gdyż wynosi zaledwie jeden procent uprawnionych do głosowania.

Miłość i zbrodnia

Sensacyjna powieść erotyczna

— Ciociu, pamiętaj o grogu — zawołała Gryzelda. Panna Agnieszka krzyknęła przez okno do kuchni:

— Lino, proszę dać Krystjanowi kieliszek grogu, biedak przemarzł w drodze.

— Wiedziałam, że tak będzie — odparła kucharka — Krystjan nie pominie żadnej sposobności do picia.

Panie weszły do budynku. Gryzeldą zachwyconymi oczyma rozglądała się po dawnym klasztorze. Przeszły wąską sień i udały się do przestronnej hali. Tam oczekiwała je matka Anna. Gryzelda od pierwszej chwili pokochała tę czcigodną matronę. Pochyliła się nad jej ręką i złożyła na niej pocałunek.

Matka Anna z upodobaniem spojrzała na piękną twarzyczkę dziewczyny. Cieszyła się, że to piękne urocze i miłe stworzenie zamieszka w schronisku.

— Trochę młodości dobrze nam zrobi — odezwała się do panny von Ronach. Nie będę narazie zatrzymywać pani. Zaprowadzi pani bratankę do przeznaczonego dla niej pokoju. Znajduje się on naprzeciwko pokoju pani. Gdy się panie odświeżą po podróży, zejdą panie na podwieczorek. Wtedy przedstawię wszystkim pannę Gryzeldę. Dowidzenia, panno Gryzeldo.

— Dowidzenia pani.

— Proszę mnie nazywać matką Anną.

Dziewczyna znowu pocałowała ją w rękę.

— Dziękuję za pozwolenie, matko Anno.

Gdy obie panie oddaliły się, przełożona pomyślała:

— Jakież to urocze stworzenie! Nie będzie miała łatwego życia. Uroda jest dla ubogich dziewcząt istnym darem Danaid.

Gdy Gryzelda pozostała z ciotką, przytuliła się mocno do jej ramienia.

(Dalszy ciąg nast.)

UWAGA!

Firma ELEKTRON-RADJO ST. SZYMAŃSKI
Piotrków Trybunalski, Słowackiego 22.

Poleca po bardzo niskich cenach
PIERWSZORZĘDNE APARATY RADJOWE do sieci, bateryjne i kryształkowe.
STALE NA SKŁADZIE świeże baterje oraz sprzęt radjowy i elektrotechniczny.
ŁADOWANIE I KONSERWACJA AKUMULATORÓW
Solidna naprawa radjoodbiorników wszelkiego typu.

Ludzie, których pchnięto do samobójstwa...

Do jednej z modnych restauracji-dancingu w Warszawie, przybył młodzieniec (nie podajemy jego nazwiska, ze względu na prowadzone dochodzenie).

Było to po „pierwszym", więc poszedł, by zaspokoić ciekawość i zobaczyć te „cuda" dancingowe, o których nasłuchał się tyle od kolegów.

U wejścia powitało go kilku wygalowanych portjerów ukłonem do pasa i steoretypowemi „szanowanie, szanowanie"...

Gdy zajął miejsce przy stoliku — liczna rzesza kelnerów i „picolaków" otoczyła go kołem, bijąc czołem i obcasami w takt melodyjnego tanga.

— Poczekam z zamówieniem na przyjaciela — odezwał się przybyły młodzieniec.

Kolega nie przychodził. Zarządca restauracji zna sposoby rozweselenia gości. Spojrzał więc znacząco na czarnooką fordanserkę. W lansadach zbliżyła się do stolika, potem druga i trzecia... Polało się wino i koniak. Taniec, hulanka...

A gdy świtać poczęło — kelner przedstawił rachunek. Wynosił coś około 500 zł. plus procent za usługę.

Gość, spojrzawszy na świstek papieru posmutniał, oniemiał. Po chwili dręczącej ciszy, rzekł zakłopotany.

— No, dobrze, ale ja... ja... mam tylko 30 zł.

Kelner udał się do zarządcy, który zdecydował, aby gość wpłacił tę sumę, zaś na resztę wystawił weksle.

Gość zgodził się na wpłacenie 30 zł., ale wystawienia weksli odmówił. Chciał, aby mu na słowo wierzono.

Pan zarządca zadzwonił wówczas do władz bezpieczeństwa.

Gość wstał ociężale i opuścił dancing pod opieką przedstawiciela władzy.

Gdy znalazł się na ulicy i uprzytomnił sobie na chwilę hańbiącą sytuację, przyszła decyzja. Po chwili rozległ się strzał i struga krwi spłynęła ze skroni.

*

Państwo W. mieli sprawę w sądzie. Za wszelką cenę pragnęli ją wygrać i wygrali, ale za cenę honoru swego najlepszego przyjaciela, którego skłonili do złożenia fałszywych zeznań pod przysięgą.

Fałsz został ujawniony, wobec czego świadka p. Ignacego K. pociągnięto do odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania. Sąd, mając niezbite dowody, wymierzył karę 6 miesięcy więzienia.

Skazany nie mógł przeżyć tej hańby. Załamał się i pewnej nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Umarł napiętnowany wyrokiem skazującym... A państwo W.? Mają sprawę przegraną i obciążone sumienie...

*

Nie tak dawno zastrzelił się komornik. Był emerytowanym, sztabowym oficerem. Puszczono w kurs wersję: zdefraudował, więc uciekł przed karą...

Tymczasem — sprawa przedstawia się wręcz odmiennie.

Samobójca L. padł ofiarą sprytnego oszustwa.

Oto na podstawie sfałszowanej plenipotencji wypłacił z depozytu kilkanaście tysięcy złotych osobie do tego nieuprawnionej. Chciał naprawić swój błąd. Szukał pożyczki u przyjaciół i znajomych, a gdy starania jego nie zostały uwieńczone pożądanym skutkiem, jako człowiek o wysokiem poczuciu honoru, sięgnął po rewolwer i kropnął sobie w skroń.

I znowu na czyjemś sumieniu zaciążyła śmierć człowieka.

Podaliśmy zaledwie kilka faktów, o których ukazują się suche notatki-nekrologi, nie podające przyczyn aktów rozpaczy... (Kor.)

Zbrojenia morskie

GENEWA, 19.8. — Sekretarjat Ligi Narodów opublikował obecnie ciekawe dane, dotyczące zbrojeń morskich na całym świecie.

Z cyfr tych wynika, że jeszcze w r. 1932, tonnaż wszystkich flot wojennych świata wynosił 4.832.000 tonn. W budowie znajdowało się wówczas 467000 tonn okrętów wojennych.

W r. 1934 floty wojenne świata wzrosły do 5.085.000, a na stoczniach znajdowały się nowe statki o pojemności 745 tys. tonn. Od tego czasu siła flot wojennych wzrasta dalej w gwałtownem tempie, albowiem w powyższych cyfrach nie uwzględniono jeszcze nowych olbrzymich programów rozbudowy flot Stanów Zjedn., Anglji, Francji i Niemiec za rok 1935.

Wedle obliczeń rzeczoznawców Ligi Narodów, świat wydał na 5 miljonów tonn okrętów wojennych zawrotną sumę przeszło 5 miljardów dolarów. Koszt utrzymania tych potęg morskich dla samych tylko wielkich mocarstw wynosi 1.25 miljardów dolarów rocznie.

Ciężkie warunki pracy elektromonterów

O co walczą strajkujący?

W Warszawie trwa — jak już informowaliśmy — strajk elektromonterów, walczących o minimum egzystencji.

W tej gałęzi pracy panują niezwykle ciężkie warunki. Przedsiębiorcy obniżają często płace do tego poziomu, że wykwalifikowani elektromonterzy wolą pracować na robotach publicznych, niż przyjąć głodowe stawki w swoim zawodzie.

Mimo, że mamy dostateczną ilość wykwalifikowanych sił fachowych, większe firmy (zagraniczne), jak np. „Siemens", sprowadzają elektromonterów z Niemiec. Ma to ten skutek, że praktykanci, specjalizujący się w tym zawodzie, nie są dopuszczani do bardziej skomplikowanych zajęć. W tych warunkach może istotnie zbraknąć w przyszłości fachowców w Polsce. Wiele się narzeka u nas na brak wyspecjalizowanych sił fachowych w Polsce, równocześnie jednak uniemożliwia się odbycie Polakom praktyki.

Walka obecnie toczy się o zrównanie płac i zamknięcie dopływu zagranicznych sił. Strajkujący żądają zł. 1.80 za godzinę dla elektromontera I kategorji, mającego za sobą 6 lat pracy od chwili ukończenia praktyki, oraz — zł. 1.50 dla II kategorji (po odbyciu praktyki). Nie są to zupełnie wygórowane żądania, o czem może świadczyć okoliczność, że w firmach, rozumiejących swój interes, płace te są stosowane.

Jutro odbędzie się konferencja w Inspektoracie Pracy, która winna wpłynąć na przedsiębiorców w kierunku przyjęcia słusznych warunków strajkujących.

„Roboty" grają w piłkę

NOWY YORK, (ATE) 19.8 W Detroit został rozegrany mecz piłki nożnej robotów, kierowanych za pomocą radja. Mecz jednakże nie udał się, ponieważ ruchy robotów były zbyt powolne.

Koncert, jakiego świat nie słyszał

Transmisja z kolonji letnich w Małkini

Wczoraj punktualnie o godz. 18, rodzice dzieci, które dzięki zbiorowemu wysiłkowi Czytelników Kurjera Codziennego 5 gr. znalazły się na kolonjach letnich w Małkini, spotkali się przy głośnikach radjowych, by wysłuchać szczebiotu swych pociech.

Koncert kolonijny słusznie nazwano koncertem, jakiego świat nie słyszał. Czego tam nie było. Naśladownictwo wilgi, kanarka, kukułki i innych ptaków w rodzaju... kozy. Dzieci prześcigały się wzajemnie, by tylko popis przed mikrofonem wypadł jaknajlepiej. Każda matka odróżniła z pewnością w harmonijnym chórze głosów dziecięcych, głos swej pociechy.

Kolonja w Małkini śpiewała, ciesząc się z inicjatywy Kurjera Codziennego 5 gr. i ofiarności naszych Czytelników, którzy pomogli nam niemal w stu procentach zorganizować akcję **kolonijną.**

Ogólne „dowidzenia" zakończyło ten 15 minutowy szczebiot dzieci, które za kilka dni będą już w Warszawie w objęciach stęsknionych rodziców.

O przyjeździe dzieci — podamy wkrótce wiadomości.

W OPERZE

Wielki triumf święci

ROSE MARIE

najczarowniejsze widowisko naszej epoki. Czarujące melodje! Przepych wystawy! Fantastyczna feerja baletowa! Rewja mody! Najświetniejsza obsada!

REWELACYJNE CENY: od 50 gr. do 5 zł.

Skarb bandytów na cmentarzu

Cwaniacy żądają za wskazanie „zaliczek"

W ostatnich dniach pojawiły się pogłoski o zakopanym skarbie szajki bandyckiej.

W okresie wojny światowej grasował na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska groźny bandyta Mateusz Kowalik, którego wyczyny przypisywały bandytę Zielińskiego z Warszawy.

Kowalik był ścigany przez wojska carskie i według obiegającej obecnie legendy, miał zakopać skarb swej bandy, składający się z dużej kolekcji brylantów i przedmiotów złotych, na cmentarzu pod Mysłowicami na Śląsku. Obecnie pojawili się kombinatorzy, którzy pod pozorem wskazania miejsca, nabierają naiwnych na „zaliczki".

Cena życia ludzkiego...

Za 18 gr. zamordował człowieka

W końcu marca ub. r. na środku ulicy Indurskiej w Grodnie znaleziono trupa mężczyzny z raną postrzałową.

Policja zdołała zaraz ustalić, że zabójstwa dokonał jakiś osobnik, który niezwłocznie wyjechał furmanką wraz z wójtem gminy Hornica. Zawiadomiono o tem telegraficznie policję w Hornicy; wójt Kalenik i woźnica gminny Dziodko zeznali, że wrócili z Grodna razem z mieszkańcem wsi Kołpaki Jaroszewiczem i że uprzednio byli razem w piwiarni Chalina przy ulicy Indurskiej w Grodnie.

O tem, że przed ich wyjazdem przed piwiarnią popełnione zostało morderstwo, wójt i woźnica przemilczeli. Jednakże później Dziodko przyznał się, że był świadkiem zamordowania mieszk. wsi Kołpaki Antoniego Czuczełowicza przez Jaroszewicza.

Jaroszewicz został aresztowany. Po za tem pociągnięto do odpowiedzialności wójta i woźnicę za to, że po zabójstwie zawieźli go furmanką gminną i w ten sposób udzielili mu pomocy.

Woźnica Dziodko zeznał, że do stojącego przy furmance przed piwiarnią ś. p. Czuczełowicza podszedł Jaroszewicz i zażądał 18 groszy, brakujących mu do kupna pół butelki wódki. Kiedy Czuczełowicz odmówił, Jaroszewicz dobył rewolweru i wystrzelił, kładąc Czuczełowicza trupem na miejscu. Sąd skazał Jaroszewicza na 10 lat więzienia i uniewinnił pozostałych oskarżonych.

CYGANIE W VARIETE

Od dziś kino Variete występuje z nowym rewelacyjnym programem na który złożą się: przepiękny film „Blond Venus" z Marleną Dietrich, znany już zresztą dobrze zarówno w Polsce jak i zagranicą (zaznaczyć należy, że jest to nowa edycja obrazu, który w swoim czasie cieszył się w Warszawie niebywałem powodzeniem) oraz wielki chór cygański z udziałem słynnych solistów - tancerzy i śpiewaków. Efektowne to widowisko powinno zgromadzić wielkie zastępy miłośników pieśni i tańca, tembardziej, że pomimo wielkich kosztów jego wystawienia, ceny biletów pozostają niezmienione, to znaczy 65 i 99 gr. Dyrekcja kina Variete podaje do wiadomości, że od dnia 26 sierpnia odbywać się będą na scenie tego kina występy artystów - amatorów. Szczegóły, ważne dla wszystkich pragnących spróbować swych sił w rewji, ogłaszane są codzień ze sceny.

FAŁSZYWY LEKARZ W RZESZOWIE

Od pewnego czasu w Rzeszowie grasował tajemniczy lekarz, który podawał się za znakomitość zagraniczną przebywającą chwilowo w Rzeszowie. Oszust udawał lekarza chorób wewnętrznych. W krótkim czasie wyrobił sobie liczną klijentelę, której kazał sobie słono płacić za usługi. W tych dniach policji udało się go nareszcie schwytać i przytrzymać. Jestto żyd rumuński, Hugo Perlicz z Dolnej Watry. Znaleziono przy nim wiele lekarstw i preparatów medycznych, których przywóz do Polski jest wzbroniony.

Kronika Łódzka

KRWAWA ROZPRAWA AWANTURNIKÓW.

Pomiędzy znanymi policji awanturnikami Henrykiem Sobolewskim i Stefanem Wójcikiem, a Stanisławem Langem i Edwardem Hindem, po sprzeczce przy grze w karty i piciu wódki, doszło do krwawej awantury. Przy zbiegu ulic Przędzelnianej i Emilji stoczyły stronę formalną bójkę na noże, w wyniku której zostali ciężko ranni Sobolewski i Wójcik. Rannych odwieziono do szpitala a za zbiegłymi Langem i Hindem wszczęła policja poszukiwania.

Nie mniej fatalny przebieg miała bójka między Chęcińskim Stanisławem, ul. Bandurskiego 21 a Kordaszem Władysławem ul. Rokicińska 31, w wyniku której Chęciński doznał złamania ręki. Chęcińskiego przewieziono do szpitala a Kordaszowi policja spisała protokół.

W wyniku bójki pomiędzy kilku przechodniami zostali pokaleczeni tępem narzędziem Stefan Wlazło z ul. Pięknej 60 i Stanisławem Wlazło z ul. Smoczej 27.

SKARGA 60 ROBOTNIKÓW

Do Sądu Pracy wpłynęła zbiorowa skarga 60 robotników, przeciwko fabryce Frydlendera przy ul. Limanowskiego 111, o wypłacenie zaległości, urlopów i wynagrodzenia za brak 2-tygodniowego wypowiedzenia. Robotnicy ci zostali bez pracy wskutek pożaru fabryki, której zarząd jednak nie udzielił robotnikom wymówień w przewidzianym okresie 7-dniowym, jak również nie wypłacił im zaległości i urlopów.

NARESZCIE PRZESTANĄ TRUĆ UBOGĄ LUDNOŚĆ

Bolączką Łodzi był i jest jeszcze pokątny i domokrążny handel pieczywa i artykułów spożywczych, w warunkach urągających wszelkim zasadom higjeny. Pieczywo pochodzące z pokątnego wypieku, rozłożone na targowiskach w brudnych koszykach, na brudnych workach, a często nawet na ziemi, nieco niższą ceną wabiło sfery mniej zamożne i robotnicze. W okresie lata, kiedy choroby zakaźne mnożą się i rozprzestrzeniają z błyskawiczną wprost szybkością, sprzedaż taka równa się zbrodni a skutki stać się mogą fatalne dla całego społeczeństwa. To też z uznaniem należy podnieść akcję władz administracyjno - sanitarnych, zmierzającą do wytępienia pokątnego wypieku i całkowitego zlikwidowania pokątnej sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. W interesie zdrowia mieszkańców Łodzi, a szczególnie mieszkańców mniej zamożnych, należy przystąpić z całą bezwzględnością do likwidacji pokątnych piekarń i domokrążnej sprzedaży artykułów spożywczych, które w rzeczywistości są rozsadnikami chorób i bakterji chorobotwórczych.

WYZYSK CZY USPRAWIEDLIWIONA ZWYŻKA CEN

W związku ze zwyżką cen mięsa i stwierdzeniem, że niektórzy rzeźnicy nie stosują się do cenników, władze zarządziły, by oficjalne cenniki były wywieszane na miejscu widocznem, pod groźbą sankcyj karnych. Nieznaczna zwyżka cen żywca skłoniła łódzkich rzeźników do podwyższenia ceny na mięso i jego przetwory o 30 proc. Obecnie mięso znowuż drożeje o poważnie zdrożały tłuszcze.

Kilogram słoniny kosztuje obecnie zł. 1.70, kiełbasy zł. 1.80, smalcu zł. 2.— Przypuszczamy, że zarządzenia kompetentnych władz położą kres dalszemu, niczem nieuzasadnionemu wyzyskowi szerokich mas społeczeństwa łódzkiego.

ZE ŚWIATA

DYWERSJA ALBAŃSKA

Zamieszki w Albanji przypisują chęci króla Zogu wywołania dywersji w chwili, kiedy Włochy kierują wszystkie swoje siły w stronę Abisynji.

KU CZCI MAGINOT

Pod Souville w pobliżu Verdun odsłonięto wczoraj pomnik b. ministra wojny Maginot, który jako sierżant był ranny pod Verdun w czasach wielkiej wojny. Maginot'owi Francja dzisiejsza zawdzięcza wzniesienie wału ochronnego na swych granicach wschodnich. Przy budowie tego pasa fortyfikacyj przekopano 12 milj. mtr. sześc. ziemi i zużyto półtora milj. mtr. sześc. betonu. W podziemiach nowych umocnień zbudowano przeszło 100 klm. przejść i skonstruowano 300 klm. dróg i elektrycznych linij dojazdowych. Umocnienia Maginot tworzą niezdobyty wał ochronny, za którym Francja może pracować bezpiecznie.

PO ZGONIE POSTA

Zwłoki Willey Posta i Willy Roggersa zostały przewiezione samolotem do Fairbanks na Alasce, gdzie ciała będą zabalsamowane. Willy Roggers pozostawił po sobie wielki majątek obliczany na 6 miljonów dolarów. Willey Post nie pozostawił żadnego majątku, za wyjątkiem samolotu.

„WINNIE MAE". ZAMKNIĘCIE MUZEUM

Znane muzeum etnograficzne Trocadero w Paryżu zostało zamknięte spowodu częściowego rozebrania gmachu dla celów wystawy w r. 1937. Muzeum to pod nazwą „Muzeum Człowieka" zostanie otwarte dopiero za dwa lata.

P. BERSON WYPĘDZONY Z SOWIETÓW

Korespondent PAT i „Gazety Polskiej" w Moskwie, Jan Otmar - Berson otrzymał nakaz opuszczenia Sowietów w ciągu trzech dni za rzekomo niezgodne z prawdą korespondencję „Gazety Polskiej".

DWAJ LOTNICY UTONĘLI

Podczas ćwiczeń prowadzonych na wybrzeżu morskiem we Francji w pobliżu Arcachon dwaj lotnicy spadli wraz z samolotem wojskowym do morza i utonęli, pomimo użycia w ostatniej chwili spadochronów.

KATASTROFALNA SUSZA W AMERYCE

Trwająca od dłuższego czasu susza i burze piaskowe wyrządziły w St. Zjednoczonych niebywale wysokie szkody. Ofiarą klęski padło przeszło 51 miljonów akrów ziemi. Klęska szerzy się dalej i może, zdaniem rzeczoznawców, zamienić wielkie połacie kraju w pustynie. Komisarz rządowy Morris Cook twierdzi, że jeżeli natychmiast nie przystąpi się do sztucznego nawadniania kraju, to za lat sto St. Zjednoczone zamienią się w obszar przypominający pustynię Gobi.

KONFERENCJA POLSKO-NIEMIECKA

W Sassnitz na wyspie Rugi odbyła się konferencja kolejowa polsko - niemiecka, w sprawie ustalenia rozkładów jazdy oraz wprowadzenia ułatwień w tranzycie do Prus Wschodnich.

Z KRAJU

REZYGNACJA KANDYDATÓW

W okręgu wyborczym Buczacz — Trembowla — Podhajce, zrezygnował wybrany kandydatem na posła ks. Puchała, burmistrz Trembowli. W okręgu Brzeżany — Przemyślany zrezygnował z kandydatury Dąbrowski, będący na drugiem miejscu. Skutkiem rezygnacji tych dwóch Polaków, zyskali Ukraińcy — red. Pełyński i adw. dr. Baran szanse wybrania.

KRWAWE DOŻYNKI

W zarządzie dóbr Jana Jędrzejewicza w Zoczerniu pow. rzeszowskiego, urządzono dożynki. Niezaproszeni na dożynki trzej osobnicy zebrali we wsi gromadę uzbrojonych w drągi kolegów i z nimi napadli na ucztujących. Jedna osoba została zabita, kilka rannych, w czem dwie ciężko. Policja zaaresztowała sprawców zajścia.

REDUKCJE W KOPALNIACH

Dyrekcja huty Batory w Wielkich Hajdukach zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego w Katowicach z prośbą o zezwolenie na turnusowe zurlopowanie 478 robotników. Również dyrekcja huty Pokój zamierza wypowiedzieć stosunek pracy 100 robotnikom.

UTONIĘCIE HARCERZA

Bawiący w obozie instruktorskim na Kaszubach podharcmistrz Jan Kistowski z Rawicza utonął podczas kąpieli na jeziorze Karpno pod Lipuszem, pow. kościerskiego, na oczach licznych harcerzy, znajdujących się na brzegu. Kistowskie go natychmiast wydobyto z wody, ale mimo usilnych zabiegów, nie zdołano go przywrócić do życia. Zwłoki zostaną przewiezione do Rawicza.

SUROWA ZIMA

Ludność na Śląsku zaobserwowała wczesny w tym roku odlot zięb i bocianów. Powszechnie twierdzą, że zima będzie wczesna i bardzo surowa.

RADJO

WTOREK 20 SIERPNIA 1935 r

6.30 Pieśń por. 6.36 Gimn. 6.50 Płyty. 7.20 Dz. por. 8.20 Program na dz. nast. 8.25 Wsk. prakt. 11.57 Sygnał i hejnał. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiad. o eksp. 15.30 Muzyka lekka. 16.15 Koncert sol. 16.50 Codz. odcinek prozy. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Pogad. 18.10 Minuta poezji. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dz. nast. 19.15 Koncert rekl. 19.30 Recital śpiew. 19.50 Pogad. aktual. 20.00 Nasza hodowla koni. 20.10 Ork. P. R. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 Obrazki z życia daw. i współcz. Polski. 21.00 Aud. muz. z Poznania. 21.30 Ork. P. R. 22.30 Wiad. sport. 22.40 Ork. P. R. 23.00 Wiad. met. dla koom. lotniczej.

Nie wyszła za mąż, bo była za bogata

Tragedja polskiej żydówki i oficera angielskiego

W czasach dzisiejszych, kiedy pieniądz decyduje nieomal o wszystkiem, kiedy łączy i dzieli ludzi, gdy złotemu molochowi miljony składają ofiary nawet z życia, zdarzają się jednak historje, dowodzące, że są jeszcze ludzie na świecie, dla których pieniądz nie jest wszystkiem.

NA OKRĘCIE

Przed 15 laty na luksusowym statku transoceanicznym, jadącym z Londynu do Ameryki spotkało się dwoje młodych ludzi. Ona była żydówką, pochodzenia z Polski, niezwykłej piękności, on oficerem armji angielskiej w Indjach.

Panna Nora de Vahl zakochała się bez pamięci w przystojnym oficerze. Pan Vivien Godwin Robert odwzajemnił się dziewczynie i natychmiast na okręcie nastąpiła wymiana pierścionków.

Gdy jednak przyszło do określenia terminu ślubu, piękny oficer zastrzegł sobie, że będzie utrzymywał małżonkę z własnych dochodów. Niestety, Nora de Vahl była słabego zdrowia i nie mogłaby znieść klimatu indyjskiego. Zaproponowała więc oficerowi, by porzucił służbę w wojsku i przeniósł się na kontynent.

Pan Robert usilnie starał się znaleźć jakieś stanowisko w Europie, nie udawało mu się jednak.

15 LAT MIŁOŚCI

Gdy Robert nie wracał z Indyj, Nora wysyłała list za listem, błagając narzeczonego, by przestał się krępować jej majątkiem. Godziła się na wszystko, na najskromniejsze życie, byleby tylko połączyć się z ukochanym. Chciała nawet założyć za własne pieniądze pismo codzienne, ale i tę ofertę odrzucił dumny oficer brytyjski.

Zapewniał on dziewczynę o swojej miłości i kazał jej czekać, kiedy wysłuży sobie emeryturę. A tymczasem lata mijały. Długie 15 lat trwała miłość, aż wreszcie w tych dniach Nora de Vahl zmarła w Londynie, zapisując swój majątek w całości narzeczonemu.

OSTATNI LIST

W ostatnim liście Nora de Vahl doniosła Robertowi, że pozostawia mu 164.584 funt szterl. w spadku po sobie. Prosi go tylko o to, by włożył jej do trumny złoty pierścień z brylantem, ów pierścionek zaręczynowy.

— Niczego nie chcę więcej, co mi po pieniądzach, gdyś mi życie zmarnował swym uporem. Wiedz, że cię kochałam do ostatniego tchu.

Dopiero teraz oprzytomniał narzeczony. Żałuje on niezmiernie zmarnowanego życia. Dotychczas jest jeszcze w armji i nie wysłużył sobie emerytury. Jest rzeczą wątpliwą, czy przyjmie zapis. Prawdopodobnie pieniądze będą rozdane ubogim w Londynie.

Polska przegrywa z Jugosławją 3:2

mimo, że prowadzi do przerwy 2:0

Mecz piłkarski z Jugosławją był stwierdzeniem starej, jak świat, prawdy o błędach naszej reprezentacji. Prowadzić do przerwy 2:0, by przegrać w rezultacie 3:2 — to wstyd.

Pamiętamy wszyscy doskonale „historyczne" spotkanie z Niemcami. Kilkanaście minut zapału, lawina ataków, prowadzenie i w końcu bolesna klęska 5:1. Nie starcza nam poprostu tchu, by dotrzymać pola przeciwnikom. Zapominamy, że mecz trwa całe 90 minut.

Jeżeli chodzi o spotkanie wczorajsze, na usprawiedliwienie naszej drużyny trzeba wspomnieć o jednem, a mianowicie obraz meczu powoli ulegał coraz gorszym przeobrażeniom, po zejściu z boiska chorego Martyny. No, ale zejście jednego obrońcy nie może przecież deprymować zespołu.

Napad nasz grał zupełnie nieźle. Eksperyment z Peterkiem nie był taki ryzykowny, cóż kiedy całość nie wytrzymała końcowego zrywu ognistych Jugosłowian.

Bramki dla Polski zdobyli Peterek i Matjas. Publiczności 20 tysięcy, jak na Katowice bardzo dużo.

Na Olimpjadzie Szachistów

Polska na 3-em miejscu

Faworyci olimpjady, Czechosłowacja i Ameryka zawodzą

Natłoczona do ostatniego niemal miejsca, wielka sala kasyna oficerskiego, dowodzi wyraźnie, że wbrew przewidywaniom, zainteresowanie królewską grą jest dużo większe, niżby się zdawać mogło. Po kilka godzin dziennie stoją nieporuszeni nad stolikami, przypatrując się grze mistrzów, miłośnicy szachów. Denerwują się razem z graczami, przy jakiemś ważniejszem posunięciu denerwuję się, jakgdyby sami brali udział w grze, przy porażce faworyta, cieszą się, jakgdyby sami odnieśli zwycięstwo.

Zachowuje się publiczność wzorowo. Nikt nie powie głośniejszego słowa, wszyscy stąpają na palcach, gdy gracze zastanawiają się nad trudniejszem posunięciem, okazują zdenerwowanie, zamierają w bezruchu. A dziwna to publiczność. Nie wiele kobiet. Większość, widać to po ubraniach to ludzie pracy, dużo młodzieży szkolnej, kilkudziesięciu codziennie oficerów.

Publiczność ma już swoich faworytów, swoje sympatje i antypatje. Największym „powodzeniem" cieszy się mistrz świata, reprezentujący Francję Alochin. Otoczony jest zawsze nasz reprezentant dr. Tartahower, sympatje są po stronie młodego Flohra, i świetnego młodziutkiego Austrjaka Elihasesa.

W ciągu 3 dni Olimpjady trochę się „wyklarowały" stanowiska poszczególnych drużyn. Zawiedli narazie faworyci U. S. A. i Czechosłowacji. Świetnie natomiast grają drużyny: austrjacka, szwedzka i węgierska.

Drużyna polska, nie przegrawszy, ani jednego spotkania, utrzymuje się na czołowych miejscach. Warto zaznaczyć, że miejsce jej stale się poprawia. Z zajmowanego onegdaj 5 miejsca wysunęła się Polska na 3, za Austrją i Szwecją.

Stan punktowy jest następujący:

Austrja 10,5 pkt. i jedna partja niedokończona.

Szwecja 10 pkt. i trzy partje niedokończone.

Polska 9 pkt. i dwie partje niedokończone.

Węgry 8 pkt. i cztery partje niedokończone.

Estonja 8 pkt. i cztery partje niedokończone.

Francja 7,5 pkt. i pięć niedokończonych.

Łotwa 7,5 pkt. i dwie niedokończone.

Stany Zjedn. 7 pkt. i dwie niedokończone.

Jugosławja 6,5 pkt. i cztery niedokończone.

Finlandja 6,5 pkt. i dwie niedokończone.

Litwa 6 pkt. i sześć niedokończonych.

Palestyna 6 pkt. i pięć niedokończonych.

Anglja 6 pkt. i cztery niedokończone.

Czechosłowacja 5,5 pkt. i cztery niedokończone.

Rumunja 5,5 pkt. i dwie niedokończone.

Argentyna 5 pkt. i sześć niedokończonych.

Danja 4 pkt. i trzy niedokończone.

Włochy 3,5 pkt. i sześć niedokoń.

Irlandja 2 pkt. i cztery niedokoń.

Szwajcarja 1 pkt. i pięć niedokończonych.

Dziś rano dogrywane będą partje niedokończone.

Szpital żydowski na Czystem

wyrzuca ciężko chorą na ulicę

Wielkie oburzenie wywołał czyn kierownictwa szpitala na Czystem, które wyrzuciło ciężko chorą kobietę, mającą pęknięty kręgosłup.

Przed dwoma tygodniami uległa wypadkowi samochodowemu niejaka Izabela Szacman z Piastowa, która doznała strasznych obrażeń, m. inn. pęknięcia kręgosłupa. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala Żydowskiego.

I oto przed kilku dniami, mimo, że stan zdrowia rannej był jeszcze bardzo ciężki, wyrzucono ją ze szpitala. Odwieziono ją mianowicie (w gipsie) do Piastowa, gdzie pozostawiono ją bez opieki na stacji kolejowej.

Oburzona do głębi ludność, zażądała, aby chorą odwieziono z powrotem do szpitala Żydowskiego, a gdy to pozostało bez skutku — odniosła Szacmanową na rękach do szpitala w Pruszkowie. W szpitalu pruszkowskim przyjęto chorą.

W wagonach restauracyjnych trują ludzi

2 zł. 50 gr. za torsje i bóle żołądka

W sobotę udała się do Krakowa w celu wzięcia udziału w sypaniu kopca Marszałka na Sowińcu, wycieczka Tow. „Ruch".

Po powrocie kilku uczestników zwróciło się do naszej redakcji, prosząc o podanie do wiadomości publicznej faktów, zdawałoby się nieprawdopodobnych, a jednak w stu procentach prawdziwych.

Pociąg wiozący wycieczki do Krakowa składał się z 25 wagonów osobowych i wagonu restauracyjnego. Ten ostatni był stale w oblężeniu i trudno się było formalnie doń docisnąć.

Urzędnicy „Ruchu" doczekali się jednak swojej kolejki i zamówili w „barze" jedzenie. Po dość długim oczekiwaniu otrzymali zapowiadane potrawy, za które trzeba było słono zapłacić. I tak np. za parę parówek 1 zł. 50 gr., za malutki rumsztyczek 2 zł. 50 gr., za kotlet file 2 zł. 50 gr.

Najsmutniejsze było jednak to, że mięso wydawało podejrzany odór, i to zarówno dania specjalnie przyrządzone, jak i wędliny i parówki.

Zwrócono na to powszechną uwagę, obsługa jednak wagonu restauracyjnego zapewniła, że mięso jest napewno świeże. Kilka osób, mimo, że zapłaciło już za jedzenie zwróciło swoje potrawy, kilkanaście „odważniejszych" podejrzane mięso zjadło.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. Jeszcze w drodze kilka osób zachorowało na gwałtowne bóle żołądka. Kilka innych, po przybyciu do Krakowa dostało torsji i bóli. Jeden z naszych informatorów udał się do lekarza, który stwierdził zatrucie nieświeżem pożywieniem.

Zapewne i śród innych wycieczek znaleźli się naiwni, korzystający z usług wagonu restauracyjnego, którzy na własnej skórze doświadczyli dobrodziejstw kuchni wagonu restauracyjnego, bo w powrotnej drodze „sala restauracyjna" świeciła pustkami.

Sprawą tą powinni się zainteresować właściwe czynniki, bo trucie ludzi w wagonach restauracyjnych, nie stanowi dobrej reklamy dla coraz sprawniej funkcjonujących naszych kolei.

Z FRONTU PRACY

STRAJK W TŁUSZCZU

Strajk w hucie „Przyszłość" trwa w dalszym ciągu. Robotnicy walczą wytrwale o swe prawa. Dotychczas, jak się dowiadujemy nie zwolniono aresztowanych robotników.

Strajk w hucie w Tłuszczu ma dziwne tło. Na kierownictwo huty mają podobno wpływ pewni działacze robotniczy, którzy jednak, nie zapobiegli strajkowi.

BOJKOT FIRMY CUKIERNICZEJ „GAJEWSKI"

Bojkot firmy „Gajewski", przy ul. Chmielnej 47, obejmuje coraz szersze masy pracownicze. Świat pracy solidaryzuje się całkowicie z walką wyrzuconych przez przedsiębiorców na bruk robotników.

Jak wiadomo, właściciele firmy, mszcząc się za strajk robotników, całkowicie, zresztą, już zlikwidowany, wyrzucili robotników przy pomocy policji, która poddała wszystkich, na skutek denuncjacji przedsiębiorców, rewizji i aresztowała delegatów.

Niesłychany postępek właścicieli firmy oburzył do głębi opinję pracowniczą.

NOWY STRAJK U BRUKARZY

Po trzytygodniowym strajku, robotnicy brukarscy w Łodzi przystąpili jak wiadomo do pracy. Przedsiębiorcy jednak, mimo zaciągniętego zobowiązania, nie przyjęli 50 robotników. W Związku z tem robotnicy brukarscy oświadczyli, że przystępują ponownie do strajku.

Sport

WIELKI SUKCES NASZYCH WIOSEŁ
Wioślarze polscy zdobywają wicemistrzostwo Europy.

Historja naszego wioślarstwa nie zna jeszcze tak wielkiego sukcesu, jaki przypadł wczoraj naszym reprezentantom na torze olimpijskim w Grünau pod Berlinem. Odnieśliśmy sukces niebylejaki, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Łupem naszych zawodników padły dwa mistrzostwa Europy w jedynkach i dwójkach podwójnych.

Wyniki finałów przedstawiają się jak następuje:

W jedynkach zwyciężył bezapelacyjnie Verey (Polska) w czasie :54, drugie miejsce zajął Szwajcar Studach w czasie 7:54,4.

W dwójkach podwójnych Polska w składzie: Verey — Ustupski zdobyła również mistrzostwo Europy w czasie 6:56,7, przed Niemcami 6:57,7 i Francją 7:01.

W dwójkach bez sternika osada polska w składzie: Bożuchowski, Kobyliński zajęła piąte miejsce.

W dwójkach ze sternikiem Polacy zajęli zaszczytne trzecie miejsce.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęły Węgry, trzy punkty, przed **Polską — 2 pkt.**, Niemcami i Szwajcarją po półtora pkt. i Włochami.

POLSKA — 7-ma W BUDAPESZCIE
Walasiewiczówna bije rekord światowy

Na Igrzyskach Akademickich w Budapeszcie, na szybsza kobieta świata — Walasiewiczówna pobiła rekord światowy w biegu na 400 mtr. uzyskując czas 57,6 sek. Drugie miejsce w tej konkurencji zajęła Świderska przed Niemką — Efling. Z panów zupełnie dobrze spisał się Lokajski. Wyniki ostatniego dnia Igrzysk przedstawiają się jak następuje:

W rzucie oszczepem pierwsze miejsce zajął Niemiec Stöck bijąc światowy rekord akademicki wynikiem 67.80. Z Polaków Lokajski zajął drugie miejsce 65.25. Drugi Polak Pławczyk rzucił 49.03 i nie został sklasyfikowany.

W sztafecie 4 na 100 m. pań drużyna polska w składzie: Segno, Świderska, Szanówna, Walasiewiczówna zajęła 3-e miejsce w czasie 51,5 za Niemkami 50 i Angielkami 50,7.

W ogólnej klasyfikacji Polska zajęła 7 miejsce.

W grze pojedyńczej panów o mistrzostwo niemieckiego wschodu pierwsze miejsce zajął Hebda, bijąc w finale Czecha Cernocha 6:2, 6:1, 6:2.

W grze pojedyńczej pań o mistrzostwo Wolnego Miasta, Jędrzejowska pokonała w finale Holenderkę Rolain - Couiuerjue 6:1, 6:1.

W grze podwójnej panów o mistrzostwo Sopot zwycięstwo odniosła para polska Hebda — Popławski.

TO PATAŁACHY, NIE WIEDEŃCZYCY
Warszawa bije FC. Wien 3:1.

Wczoraj na stadjonie Wojska Polskiego, wobec 4000 widzów, rozegrany był mecz pomiędzy reprezentacją Warszawy a FC Wien. Zwyciężyła drużyna warszawska 3:1 (1:0).

Pierwszą bramkę zdobył Knioła w 38 minucie, po przerwie Warszawa ma dalszą przewagę, której owocem są dwie nowe bramki, zdobyte przez Kniołę i Pirycha.

Wiedeńczycy zdobywają jedyny punkt z rzutu karnego.

O WEJŚCIE DO LIGI

Wczoraj rozegrano dwa spotkania o wejście do ligi. Czarni pokonali poraz drugi Reverę 4:1, wreszcie PKS pokonał Strzelca 3:1. W grupie tej prowadzą lwowscy Czarni.

W SKRÓCIE TELEGRAFICZNYM

Wyjazd naszych szosowców na mistrzostwo świata do Brukseli zakończył się kompletnem fiaskiem. Kiełbasy wogóle nie dopuszczono do mistrzostw. Napierała wycofał się po kilkunastu kilometrach.

Dziś na kortach Legii rozpoczynają się doroczne międzynarodowe mistrzostwa tennisowe Polski.

Czarni — Drukarz 2:0, Znicz — Gwiazda 2:1 — tak brzmiały wyniki wczorajszych walk piłkarstkich o mistrzostwo Podokręgu Robotniczego.

Rekord świata w pchnięciu kulą oburącz ustanowił w niedzielę Heljasz, rzucając 28.75 mtr. (prawa 15.38 mtr., lewa 13.17 mtr.).

Śląsk pokonał w Świętochłowicach Śmigłego (Wilno) 4:3 (2:2).

Łódź — Poznań 1:1. Mecz piłkarski w Łodzi. Drużyna poznańska była lepsza. Hakoach (Wiedeń) — Hasmoneo (Lwów) 3:0 (2:0).

Wczoraj na torze

11-dniowy meeting łódzki na torze warszawskim zakończył się wczoraj z trzaskiem i szumem. Aż dwa rzetelne fuksy uwieńczyły wczoraisze wysiłki żokei na zielonej trawce. W pięciu koniach Gubernator dał w totalizatorze 376 zł za 10. Mniej, bo tylko 160 zł. za 10 dał Bałtyk w liczniejszem już towarzystwie, bo 11 koni.

Łódzki sezon przyniósł więc nam rekordową wypłatę w tym roku.

Jak wielkie niespodzianki czekają nas na jesieni z dwulatkami, tego dowodem zwycięstwa Łuka i Orlanda. Gdy ten ostatni debiutując w stawce samych debiutantów miał prawo wygrać, Łuk, który wczoraj szedł po raz drugi wygrał tylko dlatego, że za pierwszym swym występem został poprostu „schowany". Należy na jesieni zwrócić baczną uwagę na trenera Kryśkę. Jeden tylko Iris potwierdził swą klasę i wygrał bardzo stylowo, pięknym finiszem. Sezon łódzki wyłonił spośród 56 dwulatków, które wzięły udział w rozgrywkach, dwie wielkości — Moutarde i Irisa. Będą to konie, z które mi będzie się należało liczyć w przyszłości.

Pięknie zwyciężył wczoraj na płotach Dres, bijąc stawkę doskonałych skoczków z Talarem na czele. Wypłata za naszego faworyta wyniosła 26 za 10.

W cennej nagrodzie 3000 zł. dla dwulatków przyszły kolejno nasze trzy faworyty tak jak je ustawiliśmy: Iris, Horyń, Ottawa.

Publiczności bardzo wiele. Obroty totalizatora też rekordowe.

Następne wyścigi w dn. 31 sierpnia w sobotę.

POCZTA DLA WSZYSTKICH

Niedola pracownika polskiego

Szanowna Pani Redaktorko!

Jestem stolarzem. W zawodzie tym pracuję od roku 1928. Terminowałem u jednego z mistrzów stolicy, który wziąwszy grubszą dopłatę tyt. nauki, po skończeniu terminu wydalił mnie, bo na moje miejsce przyjął innego na tych samych warunkach. Nastały dni wielkiej męczarni, bo pracy nie mogłem dostać a chodziłem wówczas do szkoły Zaw. Dokszt. na kurs III. Chciałem ją wszelkiemi siłami ukończyć.

Po kilku miesiącach takiej męczarni ukończywszy szkołę z wynikiem b. dobrym wyjechałem do rodziców, mieszkających 250 km. za Warszawą. Tam byłem tylko ciężarem rodziców. To też po kilkunastu miesiącach przyjechałem spowrotem.

Po dłuższych poszukiwaniach, nie mając znajomości, ani protekcji dostałem pracę, lecz za bardzo niskiem wynagrodzeniem. Pracowałem tu kilkanaście miesięcy, bo chodziło mi o bliższe poznanie roboty. Potem inny majster znając moje zdolności i chęć do pracy przyjął mnie na znacznie lepszych warunkach ale z zastrzeżeniem, że nie na stałe. Po kilku miesiącach nie było już co robić, więc z bólem musiałem go opuścić. Obecnie pracuję u jednego z tych co wymagają solidnej pracy, a o sobocie nie myślą tylko wyrzucają jak z łaski 5 lub 10 zł.

Ciężkie jest takie życie! tem gorsze, że sam muszę o wszystkiem co potrzeba do życia myśleć. Pragnąłem już oddawna ukończyć szkołę rysunkową, lecz w tych warunkach nie mogę nawet pomyśleć o tem.

Chwilami zdaje mi się, że jestem zbyteczny na tym świecie. Tak, kochani czytelnicy, ten mnie dobrze zrozumie kto znajdował się w podobnem położeniu.

Jestem młody (23 lat), chcę pracować chcę się jeszcze kształcić, lecz nie mogę. Szanowni czytelnicy lub czytelniczki do pomóżcie mi nie materjalnie, lecz odpowiednią pracę, a będę wdzięczny do śmierci.

Zrozpaczony I. R.

Mamy nadzieję, że list Pański znajdzie szeroki oddźwięk w sercach Czytelników. Pańskie borykanie się z życiem i przeciwnościami zasługuje na to.

Ludzi, którzy kochają swój fach, jest mało, a jeszcze mniej tych, którzy pracują rzetelnie w obranym zawodzie. Może Pan być pewny, że na list Jego odezwie się jakaś zacna dusza i dopomoże mu do ukończenia szkoły rysunkowej.

Redakcja zwraca się do Szanownych Czytelników, by byli łaskawi uważnie przemyśleć niedolę tego pracownika polskiego. Wart on jest naprawdę pomocnej ręki i należy mu jaknajprędzej dać możność do ukończenia szkoły rysunkowej, co pogłębi jego fachowe znajomości, a Polsce przysporzy człowieka naprawdę potrzebnego. Jest młody, wierzy w ludzi, nie trzeba więc tej wiary Jego zawieść.

Adres „Zrozpaczonego I. R." posiadamy w Redakcji, w godz. 4 — 5 pp. dział „Poczta dla Wszystkich" czynny. Tel. 204-94.

Pani K. J. G.

Droga Pani! List Jej zmartwił mnie bo myśląc często o Pani, przypuszczałam, że życie łaskawszem obliczem zajaśniało dla Niej. Niestety, widocznie faza zła nie ominęła jeszcze Pani, ale nie trzeba słabości ludzkiej, brać tak głęboko do serca, by aż życie tem sobie obrzydzać. Nadejdzie dzień, gdy i w okienko Pani słoneczko zajrzy, a wówczas, na tych obecnych swoich „doboczyńców" z politowaniem spojrzy Pani.

Myślę o Pani serdecznie i proszę, by w najbliższych dniach odwiedziła mnie Pani w Redakcji, mam nadzieję, iż będę już miała dla Niej lżejszą pracę.

Ściskam serdecznie dłoń i proszę nie tracić nadziei na lepsze jutro, bo ono nastąpić musi.

OGŁOSZENIA DROBNE

POSADY ZAOFIAROWANE

POTRZEBNI czeladnicy na damską szpilkową. Nowe - Bródno, ul. Siedzibna Nr. 21 m. 10. 4496

RÓŻNE

SĄDOWE — administracyjne skargi podania do wszystkich władz. Biuro Przechodnia 5. 1781

FRASZKI

* * *

Drożeje mięso, mleko, bułki,
drożeje węgiel od 1-go,
a wielu w Polsce mówi zimno —
niechaj i tak — nam nic do tego.

Byleby dziś na jakiemś święcie
móc się wygadać, jeść dowoli,
to niech się sobie, co chce dzieje,
niech innych o to głowa boli.

Cierń.

PLOTKI PLOTKI...

POWIEŚĆ

Siedząc w tramwaju pan Wincenty Kwaśny nie mógł oderwać oczu od książki, w którą wpił się jak pijawka. Tak wspaniała, sensacyjna, porywająca powieść, taki talent, taki genjusz! „Dziewczę z Smoczej", tak się ta powieść nazywa, napisał ją znany mistrz, król reporterów, redaktorów ,feljetonistów, powieściopisarzy, lizipiórków i popijusów pan NN.

„Marta stanęła we drzwiach i niesamowicie westchnęła. Spojrzała na krępe ramiona Bogdana, obnażyła je w myśli i jęknąwszy z zadowolenia, wyprężyła się jak lwica przed skokiem".

„Na wieży kościelnej zegar wydzwonił północ. Bogdan wyjął w tej chwili swój skromny jeszcze z czasów wojny pochodzący zegarek i sprawdził godzinę: — Lubię punktualność — odezwał się zimny jak głaz, — ludzkość, gdyby była punktualność zaoszczędziłaby conajmniej kilka miljonów kilogramometrosekund...

„— Vive la mathematique — parsknęła śmiechem czarująca Marta, — lubię, gdy udajesz uczonego. Nie, mój jedyny, mogę kochać tylko ludzi prostych, bez wszelkich sztuk, naiwnych w swej prostocie i szczerych.

„Bogdanowi zakręciło się w głowie. Otarł jedwabną chustką pot, podszedł do biurka, wyjął rewolwer (pamiątka z czasów wojny) i strzelił".

— Żmija — odezwał się na głos zaczytany pan Kwaśny, — podła baba.

— O kiem to szanowny pan mówi w ten sposób? zapytał sąsiad tramwajowy, siedząc w towarzystwie swej małżonki.

— O kiem? Nie pański zawracany interes.

— Jak pan, powiedział żmija, to ja już wiem, że to o mojej, można powiedzieć żonie.

— O jakiej żonie, czegoś pan przylgnął jak osa do końskiego miodu.

— Bo nie kto inny, tylko moja żona może być żmija. Panie, ja za taką obrazę prosto w mordę walę.

— Odknaj pan, bo panu przygadam, bez dyskusji. Widział kto, glina, klejster, nudziarz. Panie konduktor do pomocy...

— Panie konduktor — wyjaśniał sąsiad, — siedzę spokojnie z żoną, a ten oto na cały głos mówi „żmija" innej damy nie było, więc wychodzi, że to moja połowa.

— Niby słuszność — odezwał się konduktor, spojrzawszy na damę — obraził pan tę osobę. Radzę przeprosić.

— Za co? Zresztę niechaj będzie... Ale powieść ciekawa.

Michaś.

Przedruk wzbroniony

11)

Opr. Józef Irża

Abisynja — kraj niewolników i rycerzy

Prawo skierowane przeciwko Europejczykom

Negus-Negesti reformuje „ustawodawstwo" abisyńskie

Są jednak wypadki, kiedy wyrok śmierci nie wymaga potwierdzenia Negusa. Do takich wypadków należy ferowanie wyroków na bandytów. Bandytę może skazać na śmierć każdy sędzia na terenie całej Abisynji.

Bandyci skazywani są na powieszenie w tym miejscu, w którym popełni przestępstwo.

Ponieważ bandytyzm jest w Abisynji mocno rozwinięty, bardzo często zobaczyć można w Abisynji niesamowity widok wiszącego na drzewie człowieka. Po dokonaniu egzekucji nie zdejmują wisielca z drzewa, wisi on dotąd, dopóki sznur nie przegnije. Gdy to się stanie i wisielec spadnie, woino go rodzinie pochować. O ile rodzina nie czeka na ciało wisielca, leży ono dopóki mrówki, termity i sępy nie dokonają swej grabarskiej roboty, pozostawiając jeno same kosteczki.

Bandyta powieszony wyrokiem Negusa Negesti.

Ciekawe jest sądownictwo abisyńskie w dziedzinie, która w Europie nazywa się prawem cywilnem. Dłużnik, który nie zapłacił długu, jest skazywany na przykucie do wierzyciela. Natychmiast po wydaniu wyroku przykuwają dłużnika do wierzyciela, który ciągnie za sobą człowieka, który nie chce, albo nie może zapłacić swych zobowiązań. Najcharakterystyczniejsze jest to, że wierzyciel nie jest obowiązany karmić przykutego do siebie dłużnika, a nawet może zakazać dostarczania mu żywności w ciągu dnia.

Bardzo surowo karane są w Abisynji przekroczenia „administracyjne", to znaczy obejście lub przekroczenie rozkazu czy orzeczenia Negusa - Negesti. Za przestępstwo takie grozi kara chłosty i nic, ani pieniądze, ani wysokie stanowisko, nie mogą skazanego ochronić przed wymiarem sprawiedliwości.

W roku 1931 zdarzył się wypadek, że jeden z ministrów przekroczy. jakieś prawo i został skazany na „Żyrafę". Obnażony minister zainkasował na rynku Addis - Abeby 10 uderzeń „żyrafą", ubrał się i... wrócił do urzędowania.

W sporach pomiędzy Europejczykami a Abisyńczykami, ferowały wyroki sądy mieszane, składające się z Europejczyków i Abisyńczyków. Poważniejsze jednak wypadki, jak np. zabojstwo Europejczyka, sądził sam Negus. Praktyka wykazała, że sądy mieszane, wobec dużej rozbieżności zdań sędziów, i zupełnie różnego podejścia do spraw, nie wytrzymują krytyki i zostały one rozkazem Negusa-Negesti, z roku 1932 zawieszone, aż do odwołania.

Reformy prawne Negusa - Negesti poszły w dwu kierunkach. Przedewszystkiem zwalczyć chciał mocno zakorzenioną w Abisynji zasadę oko za oko — ząb za ząb, następnie znieść karę śmierci za zabójstwo przypadkowe i wreszcie zmodyfikować prawo cywilne.

Pierwszym w tym kierunku tryumfem Negusa - Negesti było częściowe uchylenie kary śmierci. To znaczy, że można było w wypadku, gdy ktoś został skazany na karę śmierci, wykupić go, o ile strona skarżąca na wykup zgadzała się. Abisyńczycy są jednak mściwi i nie zdarzało się prawie, by zgodzili się wziąć pieniądze wzamian za życie swego wroga.

Przypadek przyszedł Negusowi z pomocą. Zdarzyło się, że jakiś biedny Abisyńczyk wlazł na drzewo eukaliptusowe i zaczął piłować potrzebną mu gałęź. Pod jego ciężarem nadcięta gałęź załamała się i Abisyńczyk spadł na przechodzącego wówczas pod drzewem zamożnego i dobrze urodzonego Fitaorara, zabijając go.

Abisyńczyk, który oprócz potłuczeń w wypadku tym nie poniósł żadnego szwanku, stanął przed sądem Negusa.

Negus - Negesti skazał go na karę śmierci, bez zamiany na wykup, zastrzegając jednak, że musi umrzeć w identyczny sposób, jak jego przypadkowa ofiara. W tym celu jeden z krewnych zabitego winien wejść na drzewo, nadpiłować gałęź i t. d.

Śród krewnych zabitego zapanowała konsternacja, nikt nie chciał być „wykonawcą" wyroku. I rodzina zwróciła się do Negusa z prośbą by odmienił wyrok śmierci. Był to pierwszy w Abisynji wypadek, by strona oskarżająca domagała się złagodzenia wyroku. Negus - Negesti wykorzystał to w ten sposób, że orzekł: Tylko sąd ma prawo decydować o wyroku śmierci i ma prawo wyrok ten zmienić na wykup.

W ustawodawstwie cywilnem bardzo ważnem orzeczeniem była zmiana prawa o dzierżawach, skierowana wyłącznie przeciwko Europejczykom.

Nowe prawo, wydane przez Negusa-Negesti orzeka, że Europejczyk ma prawo wziąć ziemię w dzierżawę na okres nie dłuższy, jak 15 letni (Dawniej 100-letni). Jeżeli wziąć pod uwagę, że przygotowanie ziemi pod uprawę trwa rok, zaś pierwsze zbiory np. kawy otrzymuje się dopiero po 5 latach, łatwo dojść do wniosku, że nowe prawo stawia właściwie Europejczyków, poza nawiasem prawa.

KUPON PRAWNY Nr. 127

okazanie dwóch kuponów porządkowych w Administracji w godz. 4 — 5 upoważnia do skorzystania z bezpłatnej porady prawnej.

LEKARSKIE

Dr. med. H. LEWIN
Weneryczne i płciowe 9-2 i 3-9 w.
Niecała 12 (ul. Kr. Alberta)

WENERYCZNE SKÓRNE, PŁCIOWE
LECZNICA: Pańska 10 od 9 do 8 w
1755

Dr. med. **K. Krajewski** choroby weneryczne, płciowe, skóry. Przyjm. w swojej pryw. Lecznicy Chmielna 56, od 8 rano do 9 wiecz. Niedz. do 1-ej (Telefon 267-52)
1625

Dr. med. **ROZENTAL**
WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE
KRÓLEWSKA 29a, od 9 r. — 9 w 1766

Dr. GISER LECZNICA
Weneryczne płciowe, skórne
Chmielna 47, od 9 r. do 9 w.
1710

LECZNICA ORLA 3
8 r. do 9 w. Niedz. 8—3
weneryczne, płciowe i skórne
Kobiety przyjm. lekarka 2 — 6. 1753

Dr. med. ETKIN
Weneryczne i płciowe od 3—9 w.
Niedz. 9 — 5. ELEKTORALNA 26.
1750

Dr. med. **S. WAINTRAUB**
WENERYCZNE, SKÓRNE, PŁCIOWE i KOSMETYKA
Leszno 66 od 9 r. 9 w. Niedz. do 2.
1764

Dr. DOBRZYŃSKI
Weneryczne i płciowe 9-2 i 5-8
Niedz. 9—2. Pierackiego 15 (Foksal)
1749

ANTONI MARCZYŃSKI

KRZYK O ZMROKU

30

POWIEŚĆ

— Przyjdzie napewno, tylko później, niż zwykle. Widocznie coś mu przeszkodziło, — odrzekł i udał się do pokoju Leona Nałtasza, by poszperać w jego dziełach medycznych.

Nie rozumiał ich przeważnie, szybko męczyła go ta lektura, ale przymuszał się do niej, gdy tylko znalazł chwilkę wolnego czasu. A tych wolnych chwil miał teraz coraz mniej, w miarę jak przybliżał się okres zdawania egzaminów dojrzałości.

— Muszę odwalić ze dwa rozdziały, zanim Stefan nadejdzie, muszę! — Powtarzaniem czasownika „muszę" starał się zawsze wzmacniać swoją słabą wolę. W tym wypadku było to szczególnie potrzebne. Muszę, bo... — trudno mu było odpędzić myśl, że po przeczytaniu trzech, czterech stron zacznie ziewać ze znużenia i znowu nie „odwali" ani połowy rozdziału, — bo przecież chcę zostać lekarzem.

Na wybór tego zawodu wpłynęła oczywiście obawa przed gruźlicą, a nie t. zw. powołanie, o którem rozwodził się szeroko w domu, czy w szkole. Nawet rodziny nie chciał wtajemniczać w to, że postanowił zostać lekarzem dlatego przedewszystkiem, by leczyć siebie. I wyobrażał sobie zawsze, iż na taką chytrość nie zdobył się jeszcze nikt w jego wieku. Nie przypuszczał, że równie chytrych biedaków są, nawet wśród młodszych od niego, dziesiątki tysięcy! Że z nich rekrutuje się później większość studentów medycyny.

Dziwne doprawdy. Od szczenięcych lat pomstuje dziś człowiek na to podłe życie obecne, ale trzyma się go kurczowo, rozpaczliwie. „Dajcie choremu do wyboru: dalsze dziesięć lat życia, albo gwarantowane zbawienie duszy, a napewno wybierze to pierwsze. Niewielu świętych miałoby niebiosa, gdyby prześladowania Neronów, Dyoklecjanów nastały dopiero w dwudziestem stuleciu". Tak powiedział kiedyś Leon Nałtasz, wywołując gromy oburzenia ze strony pani Marty, lecz Janek solidaryzował się w zupełności z sublokatorem „heretykiem". Podobnie jak i Mariola, Janek kochał życie nadewszystko!

Dlatego ślęczał teraz nad „Doniosłością koloidów w biologji i medycynie", (ta bowiem książka wpadła mu dziś w ręce) zamiast pośpieszyć na jaką randkę wzorem swoich zdrowych kolegów.

W pewnej chwili przerwał mu lekturę dzwonek. Po dzwonku poznawał wszystkich domowników, bo każdy z nich wykonywał tę prostą czynność inaczej, lecz tym razem Jankowi nie udała się sztuka.

— Dzwoni energicznie, jak Wanda, długo, jak Mariola... ba, dłużej! Co, do najjaśniejszej... pożar, czy co? — mruczał zrzędliwie, skręcając z kurytarza do przedpokoju. — Kto tam?

— Prędko otworzyć, prędko!

— Kaśka? — odemknął drzwi. — Niesłychane! Ty robisz takie alarmy?! — W przedpokoju było zbyt ciemno, by mógł dojrzeć wyraz twarzy zniecierpliwionej dziewczyny. — Myślałem już, że...

— Panienka jest?

Zdziwienie Janka rosło, zachowanie się służącej uprawniało go nietylko do zdumienia: Dzwoniła jednym cięgiem przez dobrą minutę, wpadła tu z takim impetem, że omal go nie przewróciła, przerwała mu wpół zdania i ani słowem nie raczyła usprawiedliwić się, czy przeprosić za tyle niegrzeczności. Ta zawsze przesadnie grzeczna, potulna Kasia!

— Siostry niema tutaj, ale...

— Jak wróci, niech zaraz przyleci do mnie. Ino migiem, paniczu, migiem! — I już śpieszyła ku drzwiom.

— Czekaj-no, — Janek schwycił ją za rękę, — moja siostra zostawiła tu jakąś paczkę dla ciebie. — Zdjął z wieszaka mały pakuneczek, na krzyż przewiązany sznurkiem, wręczył go służącej.

— Dobrze. Przed kolacją wpadnę tu pożegnać się z państwem.

— Pożegnać się? O, więc odchodzisz od Rożka?

— No juści, że odchodzę. Dzisiaj! Będzie klął, ale niechtam... Tylko niech panicz powie panience, żeby do mnie przyleciała w te pędy i..

— Wiem, słyszałem już raz, nie jestem głuchy, — wtrącił trochę urażony i z zaciekawieniem wsłuchiwał się przez chwilę w echa dudnienia schodów. Kaśka pędziła na górę z takim pośpiechem, jak gdyby jej pociąg miał odejść za kilka minut. Prawda, ona podobno dzisiaj puszcza kantem Rożka. Ale dlaczego tak nagle?

Nietylko Janka to dziwiło. Cała rodzina dozorcy gubiła się w domysłach z powodu zagadkowych słów Kasi, którą, gdy nareszcie wróciła z długiej eskapady na miasto, poinformowano o wybuchach gniewu Ambrożego Rożka.

— A niech się wścieka, mam go gdzieś. Nic mu nie będzie, że raz nie zjadł obiadu. Ile razy ja nie jadłam, a żyję... Tak, dawniej zdychałam z głodu, zato dziś stać mnie na to, bym wam podarowała ten papierek na pożegnanie. Kupcie se za to wódki i wypijcie za moje zdrowie, na szczęśliwą podróż.

Powiedziawszy to, wyjęła z torebki 50 złotych i ten ponętny, nowiuteńki banknot gestem godnym jakiejś amerykańskiej miljonerki wcisnęła w dłoń osłupiałej dozorczyni.

Godzina 18-ta.

Stefan Radło rozwiązał w ciągu paru minut zadania matematyczne Janka, poczem zaczął go egzaminować z historji. Na wyrywki:

— Bitwa pod Grunwaldem?

— Dnia 15-go lipca roku 1410-go.

— Pod Cecorą?

— Dnia 6-go października 1620.

(D. c. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dzienika Piotrkowskiego wynosi zł.ot. 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.